

**Sylwia Muranowicz**

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: [s.muranowicz@student.uw.edu.pl](mailto:s.muranowicz@student.uw.edu.pl)

## **ZMIANA POSTRZEGANIA MELANCHOLII W XVIII WIEKU I JEJ NOWE ODMIANY PRZEDSTAWIONE W DZIELACH LITERACKICH EPOKI**

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie, w jaki sposób opisywane były w XVIII wieku różne typy melancholii. Na początku uchwycone zostały pokrótce zmiany, jakie zaszły w pojmowaniu tego pojęcia. Następnie wymienione zostały i po kolei omówione nowe rodzaje tejże choroby przedstawione w dziełach literackich tego okresu, widziane przez twórców jako stany emocjonalne, już bez (całkowicie lub prawie) konotacji medycznych.

Melancholia jako choroba znana była już w starożytności. Wtedy to greccy myśliciele stworzyli słowo składające się z dwóch terminów: *mélas* oznaczające kolor czarny i *kholê* — żółć. Teorie starożytnych, które pozostały prawie niezmienione do XVIII wieku, zostały ostatecznie zakwestionowane i przekształcone. Teoria humoralna, która dominowała do tej pory, stanowiła podstawę dla teorii czterech typów osobowości i jest szeroko rozpowszechniona do dziś, ale jako niezwiązana już z charakterystyką płynów ludzkiego ciała. Według niej bowiem każdy człowiek zawierał w sobie cztery płyny, z czego jeden w zdecydowanej przewadze, i to określało temperament danej osoby. Tak więc człowiek z nadmiarem krwi był sangwinikiem, żółci — cholerykiem, flegmy — flegmatykiem, a czarnej żółci — melancholikiem<sup>1</sup>.

W XVIII wieku odkryto, że czarna żółć odpowiedzialna za chorobę melancholiczną nie istnieje, co umożliwiło poszukiwanie

---

<sup>1</sup> R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturne et la mélancolie: études historiques et philosophiques: nature, religion, médecine et art*, przeł. F. Durand-Bogaert, L. Évrard, Paris 1999, s. 45.

innych terminów i teorii wyjaśniających — określone do tej pory mianem „melancholia” — zachowania i stany emocjonalne.

Wcześniej melancholia zawierała na swojej liście symptomów wszelkiego rodzaju zachowania, doznania, emocje, reakcje ciała oraz mimikę twarzy<sup>2</sup>. Od czasów Oświecenia objawy i przyczyny zostały podzielone na różne zaburzenia. Od tego czasu zaczęto mówić między innymi o słodkiej melancholii (*douce mélancolie*), nudzie (*ennui*), waporach (*vapeurs*), *spleenie*, *consomption*, zadumie (*rêverie*), które oznaczały różne, ale dość podobne, stany emocjonalne. Podział ten nie był jasny, terminy przeplatały się, niektóre stały się nawet bardziej popularne niż inne, o czym świadczą ówczesne teksty literackie. Celem tego artykułu jest zbadanie owych typów melancholii na przykładach konkretnych dzieł.

Powodem multiplikacji terminów dotyczących zaburzeń emocjonalnych o zabarwieniu melancholicznym w tym zdominowanym przez rozum stuleciu jest to, że ludzie wieku Oświecenia częściej poświęcają się refleksji nad własnym losem. Poza tym zniesione zostały dawne wzorce, takie jak Boska Opatrzność, która wszystko planuje i nad wszystkim czuwa, oraz teorie dotyczące funkcjonowania ciała i emocji. Bez tych podstaw trudno było dalej funkcjonować. W rezultacie w duszach bardziej wrażliwych osób zaczęły rodzić się obawy. Jednocześnie modna stała się wrażliwość, postrzegana jako atrybut osoby wyjątkowej, pojmującej nadrzędne idee.

Wielkie zmiany zaszły w starożytnych teoriach medycznych w XVIII wieku spowodowały przededefiniowanie melancholii. Podzieliła się ona na kilka odmian, których podstawowe cechy zebrano w *Encyklopedii* w artykule z 1778 r.:

Melancholia to zwykle poczucie naszej niedoskonałości. Przeciwstawia się radości, która rodzi się z zadowolenia z nas samych: jest ona najczęściej skutkiem słabości duszy i narządów; jest też ideą pewnej doskonałości, której nie znajduje się ani w sobie, ani w innych, ani w przedmiotach, ani w naturze: lubuje się w medytacji, która ćwiczy siły duszy na tyle, aby dać jej słodkie poczucie jej istnienia, i która jednocześnie chroni ją przed wzburzonymi namiętnościami i głębokimi wrażeniami, które pograżyłyby ją w wyczerpaniu. Melancholia nie jest wrogiem przyjemności, poddaje się złudzeniom miłości i pozwala rozkoszować się delikatnymi przyjemnościami duszy i zmysłów<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> R. Burton, *Anatomie de la mélancolie*, éd. G. Venet, Paris 2005, s. 646.

<sup>3</sup> „Mélancolie, s. f. c'est le sentiment habituel de notre imperfection. Elle est opposée à la gaieté qui naît du contentement de nous-mêmes: elle est le plus souvent l'effet de la faiblesse de l'âme et des organes: elle l'est aussi des idées

Jednym z typowych awatarów melancholii tamtych czasów jest nuda (*ennui*), której w *Encyklopedii* poświęcono oddzielny artykuł i w ten sposób opisano rodzaj przykrości, której nie można zdefiniować: nie jest to ani zmartwienie, ani smutek; to pozbawienie wszelkiej przyjemności, spowodowane tym *je ne sais quoi* w naszych organach lub w zewnętrznych przedmiotach, co zamiast zajmować naszą duszę, wywołuje dyskomfort lub wstręt, do którego nie możemy się przyzwyczaić<sup>4</sup>.

W swojej korespondencji pani du Deffand wyjaśnia, że „Nuda to zło, którego nie można się pozbyć, jest to choroba duszy, którą obarcza nas natura, dając nam istnienie”<sup>5</sup>. „Dolegliwość powszechna w społeczeństwie, domagająca się zawsze silnych doznań, które jednak nie pocieszają tych, którzy jej doświadczają. Z prostego uczucia znudzenia spowodowanego brakiem zajęcia przerodziła się w chorobę, a nawet wstręt do życia”<sup>6</sup>.

Maria de Vichy-Champrond, markiza du Deffand (1697–1780), w młodości brylowała na salonach, a w wieku około pięćdziesięciu lat otworzyła swój własny. Był on jednym z najbardziej znanych w Paryżu ze względu na jakość rozmów i osobowości, które

---

d'une certaine perfection, qu'on ne trouve ni en soi, ni dans les autres, ni dans les objets de ses plaisirs, ni dans la nature: elle se plaît dans la méditation qui exerce assez les facultés de l'âme pour lui donner un sentiment doux de son existence, et qui en même temps la dérobe au trouble des passions, aux sensations vives qui la plongeraient dans l'épuisement. La mélancolie n'est point l'ennemie de la volupté, elle se prête aux illusions de l'amour, et laisse savourer les plaisirs délicats de l'âme et des sens”. *Mélancolie*, [w:] *Encyclopédie, ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, édition de Genève, 1778, t. 10, s. 307–311. Cyt. za: Y. Hersant, *Mélancolies. De l'Antiquité au XX<sup>e</sup> siècle*, Paris 2005, s. 683–684.

<sup>4</sup> „Ennui, s. m. espèce de déplaisir qu'on ne sauroit définir: ce n'est ni chagrin, ni tristesse; c'est une privation de tout plaisir, causée par je ne sais quoi dans nos organes ou dans les objets du dehors, qui au lieu d'occuper notre ame, produit un mal-aise ou dégoût, auquel on ne peut s'accoutûmer”. *Ennui*, [w:] *Encyclopédie, ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, 1751, t. 5, s. 693–695, [https://fr.wikisource.org/wiki/L%E2%80%99Encyclop%C3%A9die/1re\\_%C3%A9dition/ENNUI](https://fr.wikisource.org/wiki/L%E2%80%99Encyclop%C3%A9die/1re_%C3%A9dition/ENNUI) [dostęp: 12.11.2018].

<sup>5</sup> „L'ennui, c'est un mal dont on ne peut se délivrer, c'est une maladie de l'âme dont nous afflige la nature en nous donnant l'existence”. *Lettres de la marquise Du Deffand à Horace Walpole, depuis comte d'Orford écrites dans les années 1766 à 1780: auxquelles sont jointes des lettres de Madame Du Deffand à Voltaire, écrites dans les années 1759 à 1775. Publiées d'après les originaux déposés à Strawberry-Hill*, t. 1, Paris 1864, s. 464–465, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k63341040/f507.item.r=Lettres%20de%20la%20marquise%20Du%20Deffand%20%C3%A0%20Horace%20Walpole> [dostęp: 28.03.2021].

<sup>6</sup> Ibidem, s. 164.

tam bywały m.in. Woltera i Horacego Walpole'a, z którymi pani du Deffand najczęściej korespondowała opisując swoje bolączki<sup>7</sup>. W jednym z jej listów czytamy: „To prawda, że czasami mam chwile wesołości: ale są to przebłyśki, które wcale nie rozpraszają ciemności ani chmur. Nie mam zamiaru być szczęśliwa tylko z takich to a takich powodów; Zostawiam wszystkie drzwi mojej duszy otwarte, aby doznać przyjemności; chciałabym zabarykadować te, przez które wkracza żal, nuda i smutek; ale moja dusza jest pokojem, do którego los lub przeznaczenie nie zostawił mi klucza”<sup>8</sup>.

Markiza bała się nudy spowodowanej samotnością, jeszcze zanim straciła wzrok w 1753 r., mając 56 lat. W liście z 30 marca 1754 r. wyznała: „Zawsze się jej bałam, teraz jest nie do zniesienia”<sup>9</sup>. Na domiar złego otaczają ją „wapory melancholiczne” (*vapeurs*), o czym mowa w liście do Woltera: „Kilka lat temu doznałam uczucia okropnych waporów, których wspomnienie wciąż mnie przeraża; nic nie mogło mnie wyciągnąć z nicości, w której była pogrążona moja dusza, poza czytaniem twoich prac”<sup>10</sup>. Markiza du Deffand przywołuje tutaj jeden z XVIII-wiecznych terminów, które częściowo zastąpiły słowo „melancholia” na określenie tych samych stanów umysłu. Z jednej strony odwołuje się do starożytnej teorii waporów produkowanych przez śledzionę w procesie palenia czarnej żółci, które wędrowały do umysłu i zaburzały jasność myślenia, wywołując tym samym stan melancholyczny. Z drugiej strony, odczuwany przez markizę stan jest opisany wyłącznie z poziomu mentalno-emocjonalnego; fizjologiczny aspekt całkowicie zniknął, co pozwala na określenie tego stanu właśnie stanem umysłu.

---

<sup>7</sup> Ch. Thomas, *Préface*, [w:] *Lettres de Madame du Deffand (1742–1780)*, Paris 2002, s. 9–12.

<sup>8</sup> „Il est très vrai que j'ai quelquefois des instants de gaieté: mais ce sont des éclairs qui ne dissipent point l'obscurité ni les nuages. Je n'ai point le projet de n'être heureuse que par telles ou telles choses; je laisse toutes les portes de mon âme ouvertes pour y recevoir le plaisir; je désirerais de barricader celles par où entrent le regret, l'ennui et la tristesse; mais mon âme est une chambre dont le destin ou le sort ne m'ont pas laissé la clef”. List do Horacego Walpole'a z 15 lipca 1770, *Lettres de Madame du Deffand...*, s. 362.

<sup>9</sup> „Je l'ai toujours crainte, actuellement elle m'est insupportable”. List do księżnej de Luynes z 30 marca 1754, *ibidem*, s. 58.

<sup>10</sup> „Il y a quelques années que j'eus des vapeurs affreuses, et dont le souvenir me donne encore de la terreur; rien ne pouvait me tirer du néant où mon âme était plongée, que la lecture de vos ouvrages”. List do Woltera z 1 października 1759, *ibidem*, s. 72.

„Życie ciąży”<sup>11</sup> pani du Deffand, widzi je w czarnych barwach, do tego stopnia, że mówi, iż nicość jest jedynym stanem, jakiego pragnie<sup>12</sup>. Mówi też, że „narodziny są jedynym nieszczęściem w życiu”<sup>13</sup>, że „nienawidzi życia”<sup>14</sup> i że jest „tak znudzona tym, co dzieje się na ziemi, że wołałaby to, co się dzieje poniżej”<sup>15</sup>. Tymi słowami wyraża, powiedzielibyśmy dzisiaj, ostatni stopień melancholii czy wręcz depresji, totalnej rezygnacji i myśli samobójczych.

Markiza straciła wszelkie złudzenia, wiarę w postęp oraz w ludzi. Źle się czuje w towarzystwie, ale kiedy go nie ma, cierpi jeszcze bardziej. Ostatecznie musi żyć z ludźmi: „Po prostu sprawiam, że terażniejszość staje się znośna”<sup>16</sup>. Ma potrzebę otaczać się „przyjaciółmi”, którzy pomagają oszukać samotność. Pisała o tym do księżnej de Luynes: „Nic nie mogłoby się równać z posiadaniem przy sobie kogoś, kto dotrzyma mi towarzystwa i uchroni mnie od nudy samotności”<sup>17</sup>. Ale czasami tłum nie rozprasza wszystkich mrocznych myśli: „Podziwiałam liczne towarzystwo, które było u mnie wczoraj wieczorem; i byłam pogrążona w najczarniejszych myślach”<sup>18</sup>. Być może dzieje się tak dlatego, że ci ludzie nie byli jej prawdziwymi przyjaciółmi, ale „maszynami, które odgrywały swoje role z przyzwyczajenia”<sup>19</sup>. Pani du Deffand jest przekonana, że ludzie są próżnymi egoistami i kłamcami<sup>20</sup>.

Mimo to przyczynę swoich tortur widzi w sobie samej: „Nie przypisuję moich smutków i trosk wszystkiemu, co mnie otacza, wiem, że prawie zawsze to nasz charakter najbardziej przyczynia się do naszego szczęścia; ale, jak wiecie, otrzymaliśmy go od

---

<sup>11</sup> „la vie lui pèse”, [https://fr.wikipedia.org/wiki/Madame\\_du\\_Deffand](https://fr.wikipedia.org/wiki/Madame_du_Deffand) [dostęp: 14.06.2019].

<sup>12</sup> List do Woltera z 2 maja 1764, *Lettres de Madame du Deffand...*, s. 97.

<sup>13</sup> „[le] seul malheur dans la vie, est celui d’être né”, ibidem.

<sup>14</sup> „déteste la vie”. List do Horacego Walpole’a z 23 maja 1767, ibidem, s. 184.

<sup>15</sup> „Je suis si ennuyée de ce qui se passe sur terre, que aimerai mieux ce qui se passe dessous”. List do Woltera z 9 kwietnia 1770, ibidem, s. 341.

<sup>16</sup> „Je me contente de rendre les moments presents supportables”. List do Woltera z 23 lipca 1760, ibidem, s. 85.

<sup>17</sup> „Rien n’y serait plus propre que d’avoir auprès de moi quelqu’un qui pût me tenir compagnie, et me sauver de l’ennui de la solitude”. List do księżnej de Luynes z 30 marca 1754, ibidem, s. 58.

<sup>18</sup> „J’admirais hier au soir la nombreuse compagnie qui était chez moi; et moi j’étais abîmée dans les réflexions les plus noires”. List do Horacego Walpole’a z 20 października 1766, ibidem, s. 153.

<sup>19</sup> „[...] des machines à ressort, [qui] jouai[ent] [leurs] rôles par habitude”, ibidem.

<sup>20</sup> List do Horacego Walpole’a z 23 maja 1767, ibidem, s. 184.

natury”<sup>21</sup>. Źródłem melancholijnych uczuć jest więc jej charakter, a jest on wrodzony. Człowiek jest uwarunkowany przez naturę i nie może nic na to poradzić. Kiedy Maria du Deffand zastanawia się nad swoim losem, widzi powód w sobie: „[...] myślałam [...], że sama wykopałam sobie otchłań, w którą wpadłam”<sup>22</sup>. Doskonale wie, że to ona sama odpowiada za apatię, której doświadcza. Widoczne jest tutaj nadal przekonanie o melancholii wywołanej czarną zółcią, która określa charakter i temperament człowieka od urodzenia.

Dlatego też, postawa markizy wobec jej stanu polega na poddaniu się. Napisała w liście do Woltera: „Co możemy z tego wszystkiego wywnioskować? To, że należy się poddać”<sup>23</sup>. Musimy pogodzić się z losem, gdy nie można nic z nim zrobić, w tym z wszechogarniającą nudą i ślepotą. Mówi o tym do Walpole’a: „Głupotą jest narzekać, bo to niczego nie uleczy”<sup>24</sup> i znowu do księżnej de Luynes: „Jestem ślepa, pani; jestem chwalona za odwagę, ale co zyskałabym, rozpaczając?”<sup>25</sup>. To pytanie retoryczne, ponieważ zdaje sobie sprawę z niemożności przezwyciężenia swojej choroby. Stoickie podejście pomaga przezwyciężyć negatywne emocje: „[...] no cóż, w sumie jestem mniej nieszczęśliwa niż powinnam”<sup>26</sup>. Akceptacja losu łagodzi zamęt w jej duszy.

Nawet jeśli nie można nic zmienić, jest jedna rzecz, która może pomóc — jest to przyjaciel: „Istniałoby tylko jedno lekarstwo, mieć przyjaciela, któremu można by powiedzieć: «Zmień na dobre całe zło, na które niebo mnie skazało»”<sup>27</sup>. Prawdziwy przyjaciel,

---

<sup>21</sup> „Je n’attribue pas mes peines et mes chagrins à tout ce qui m’environne, je sais que c’est presque toujours notre caractère qui contribue le plus à notre bonheur; mais, comme vous savez, nous l’avons reçu de la nature”. List do Woltera z 29 maja 1764, *ibidem*, s. 103.

<sup>22</sup> „[...] je pensais [...] que je m’étais creusé moi-même tous les abîmes dans lesquels j’étais tombée”. List do Horacego Walpole’a z 20 października 1766, *ibidem*, s. 153.

<sup>23</sup> „Que conclure de tout cela? C’est qu’il faut se soumettre”. List do Woltera z 29 maja 1764, *ibidem*, s. 103.

<sup>24</sup> „[...] c’est une sottise de se plaindre, parce que cela ne remédie à rien”. List do Horacego Walpole’a z 25 lutego 1776, *ibidem*, s. 734.

<sup>25</sup> „Je suis aveugle, madame; on me loue de mon courage, mais que gagnerais-je à me désespérer?”. List do księżnej de Luynes z 30 marca 1754, *ibidem*, s. 58.

<sup>26</sup> „[...] enfin, à tout prendre, je suis moins malheureuse que je ne devrais l’être”. List do Woltera z 23 lipca 1760, *ibidem*, s. 85.

<sup>27</sup> „Il n’y aurait qu’un remède, ce serait d’avoir un ami à qui l’on pourrait dire: «Change en bien tous les maux où le ciel m’a soumis”. List do Woltera z 29 maja 1764, *ibidem*, s. 103.

a może nawet więcej, tylko przyjaciel-filozof może uśmierzyć melancholię. Świadczą o tym słowa, które Maria du Deffand kieruje do swojego największego przyjaciela Woltera: „[...] nie ma na świecie nic, co sprawia mi tyle przyjemności, co przebywanie z Tobą”<sup>28</sup>. W kilku listach potwierdza swoje przywiązanie do niego, m.in. w 1764 r.: „Widzisz, jak smutna jest moja dusza, ale proszę pana, pociesz mnie; odpędź czarne chmury, które mnie otaczają”<sup>29</sup>.

Z definicji nudy podanej przez Encyklopedystów wynika, że istnieją dwojakie środki zaradcze: oddawanie się przyjemnościom i rozrywce albo rozmyślanie i medytacja<sup>30</sup>. Co do pierwszego, markiza oddaje się przyjemnościom często, ale to jej nie pomaga. Mówi o tym Wolterowi: „[...] oddalam smutek tak bardzo, jak to możliwe, oddaję się wszelkim rozpraszaczom, które się pojawiają”<sup>31</sup>. Drugi środek jest przez nią odrzucany. Dręczona przez swój umysł mówi, że myślenie zwiększa nieszczęście: „Wszystkie moje obserwacje prowadzą mnie do stwierdzenia, że im mniej myślisz, im mniej się zastanawiasz, tym jesteś szczęśliwszy; wiem to nawet z doświadczenia”<sup>32</sup>. Z historii melancholii dowiadujemy się, że aktywność intelektualna jest z definicji melancholiczna. Maria du Deffand sama tego doświadczyła, myśli ją dręczą: „Jeśli to filozofia budzi odrazę do świata, jestem wielkim filozofem”<sup>33</sup>.

Nuda (*ennui*) to nowa forma melancholii, objawiająca się brakiem jakichkolwiek uczuć, która dotyczy szczególnie cierpiących na bezczynność, czyli szlachtę. Markiza du Deffand jest żywym przykładem teorii dotyczącej *ennui* opisanej przez Claude’a-Adriena Helvétiusa (1715–1771), który w swoim dziele *De l’Homme, de ses facultés intellectuelles et de son éducation (O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu)* (1773) poświęca nudzie rozdział VI rozprawy VIII, a w kilku kolejnych do niej nawiązuje.

---

<sup>28</sup> „[...] il n’y a rien au monde qui me fit autant de plaisir que d’être avec vous”. List do Woltera z 23 lipca 1760, ibidem, s. 85.

<sup>29</sup> „Vous voyez combien j’ai l’âme triste, mais monsieur, consolez-moi; écartez les vapeurs noires qui m’entourent”. List do Woltera z 2 maja 1764, ibidem, s. 97.

<sup>30</sup> *Ennui*, [w:] *Encyclopédie...*, op. cit.

<sup>31</sup> „[...] j’écarte la tristesse autant qu’il m’est possible, je me livre à toutes les dissipations qui se présentent”. List do Woltera z 23 lipca 1760, ibidem, s. 85.

<sup>32</sup> „Toutes mes observations me font juger que moins on pense, moins on réfléchit, plus on est heureux ; je le sais même par expérience”. List do Woltera z 29 maja 1764, ibidem, s. 101.

<sup>33</sup> „Si c’est la philosophie qui donne le dégoût du monde, je suis une grande philosophe”. List do Woltera z 23 lipca 1760, ibidem, s. 85.

Na początku podaje nam jej definicję: „Nuda to swego rodzaju choroba duszy. Jej źródłem jest brak wrażeń na tyle żywych, aby móc w jakiś sposób człowiekiem zawładnąć”<sup>34</sup>, która, aczkolwiek podobna do tej z *Encyklopedii*, jest krótsza i bardziej zwięzła. Ludzie, którzy muszą pracować, aby zapewnić sobie godny byt, lub którzy chcą się wybić w jakiejś dziedzinie sztuki lub nauki, nie mają czasu na nudę. Ta choroba jest domeną ludzi zamożnych, którzy nie muszą pracować na swoje utrzymanie, zauważa Helvétius pod koniec rozdziału. Dalej mówi, że „Człowiek, który się niczym nie zajmuje, chciałby co chwilę przeżywać coś wielkiego, gdyż tylko silne wrażenia zdolne są wyrwać go z nudy”<sup>35</sup>. Aby ją zwalczyć, dotknięta nią grupa społeczna wymyśliła sobie obowiązki, etykietę, by wypełnić swój wolny czas.

Przez co, według Helvétiusa, nuda wpływa na obyczaje narodu: „Nie ulega wątpliwości, że nuda ma wielki wpływ na obyczaje całego narodu, ponieważ szlachta i warstwy ludzi zamożnych tak często są na nią narażone”<sup>36</sup>. Nie zajmują się oni sprawami publicznymi, a jedynie oddają się miłości, która zajmuje dużo czasu i zawsze dostarcza nowych i ekscytujących wrażeń<sup>37</sup>.

Ostatni rozdział o nudzie kończy się takimi słowami: „Potrzeba jest więc dla człowieka źródłem jego aktywności i jego szczęścia. Trzeba jednak umieć czegoś pragnąć i odczuwać cenę zaspokajania tego, czego się chce, aby po takim trudzie warto było zażywać pełnego szczęścia”<sup>38</sup>. Człowieka, który zaspokoił wszystkie swoje pragnienia i potrzeby bez wysiłku oraz w krótkim czasie, jak miało to miejsce w przypadku osób bogatych i szlachty *Ancien Régime*, ogarnia nuda. Powinien w takim przypadku stronić od zbyt łatwych kroków, aby osiągnąć swój cel. Remedium jest włożony wysiłek — dzięki niemu satysfakcja z osiąganego sukcesu jest większa.

Osobą, która zaspokoiła wszystkie swoje potrzeby i mimo to nie odczuwa zadowolenia jest Julia, główna bohaterka powieści epistolarnej Jana Jakuba Rousseau (1712–1778) *Julie ou la Nouvelle Héloïse* (*Nowa Heloiza*) z 1761 r. Dzieło opowiada o niemożliwej

---

<sup>34</sup> C.A. Helvétius, *O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, przeł. J. Legowicz, Wrocław 1976, s. 378.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 379.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 381.



do spełnienia miłości dwojga młodych ludzi, Julii d'Étange, córki barona, i Saint-Preux, jej niezamożnego wychowawcy. Zakochują się w sobie i przez całe życie Julii wymieniają listy pełne namiętności, miłości, smutku i rozpacz.

Jeśli chodzi o nudę, to Julia, już jako żona pana de Wolmar, jest bezpieczna od wszelkich trosk. Jest panią na majątku Clarens, którego mieszkańcy troszczą się o szczęście i harmonię tej utopijnej mikrospołeczności. Niemniej Julia doświadcza nudy i pustki:

Nie jestem szczęśliwa: tajemnicza apatia wkrada się w głąb mego serca; czuję, że jest puste i spuchnięte, jak zwykłeś mówić o swoim; przywiązanie, które mam do wszystkiego, co jest mi drogie, nie wystarcza, by je zająć; pozostaje w nim bezużyteczna siła, z którą nie wie, co zrobić. Przyznaję, że to uczucie jest dziwne; ale nie mniej prawdziwe. Mój przyjacielu, jestem zbyt szczęśliwa; szczęście mnie nudzi<sup>39</sup>.

Julia wyznaje, że jest „szczęśliwa” w swojej obecnej sytuacji; tak szczęśliwa, że aż jej to ciąży i paradoksalnie wywołuje uczucie nieszczęścia. Pozbawiona silnych wrażeń żyje w równowadze i harmonii, co powoduje bezczynność serca. Julia de Wolmar doświadcza „wewnętrznej pustki”<sup>40</sup>, ponieważ obecne życie nie jest tym, którego by tak naprawdę pragnęła. Szczęście rodzinne Julii trwa, a ona twierdzi, że to ją zadowala, jednak jest to tylko złudzenie, gdyż nadal kocha Saint-Preux, ale nie chce dopuścić tego faktu do swojej świadomości. Dlatego właśnie wydaje jej się, że zbyt dużo szczęścia i spokoju wywołuje efekt odwrotny do pożądanego i jest przyczyną odczuwanej nudy.

Kolejnym, choć trochę innym, przykładem znudzonego człowieka jest markiz de Polinville, jeden z bohaterów sztuki teatralnej, w której, obok *ennui*, przedstawiono jego angielski odpowiednik — *spleen*. To słowo oznacza śledzionę, czyli, według starożytnych teorii, siedlisko czarnej żółci. Jest to zatem forma melancholijnego stanu umysłu, ale z dodatkowym zabarwieniem: skłonnością

---

<sup>39</sup> „Je ne suis pas contente: une langueur secrète s'insinue au fond de mon cœur; je le sens vide et gonflé, comme vous disiez autrefois du vôtre; l'attachement que j'ai pour tout ce qui m'est cher ne suffit pas pour l'occupe; il lui reste une force inutile dont il ne sait que faire. Cette peine est bizarre, j'en conviens; mais elle n'est pas moins réelle. Mon ami, je suis trop heureuse; le bonheur m'ennuie”. J.-J. Rousseau, List VIII Pani de Wolmar do Saint-Preux, [w:] *Julie ou la Nouvelle Héloïse*, Paris 1967, s. 528.

<sup>40</sup> „le vide intérieur”, R. Mauzi, *L'idée du bonheur dans la littérature et la pensée françaises au XVIII<sup>e</sup> siècle*, Librairie Armand Colin, Paris 1969, s. 23.

do samobójstwa — „[...] tym, co odróżniało chorobę Anglików od melancholii w ogóle był odruch samobójczy”<sup>41</sup>.

Jednoaktowa komedia Louisa de Boissy’ego (1694–1758) *Le Français à Londres* (*Francuz w Londynie*) (1727) to niezwykle typ przedstawienia fenomenu melancholii XVIII wieku. Sztuka została wystawiona po raz pierwszy 19 lipca 1727 r. na deskach Comédie-Française i odniosła duży sukces.

Komedia Boissy’ego przedstawia francuskie *ennui* i angielski *spleen*. W sztuce występuje dwóch Francuzów, którzy przybyli do Anglii oraz angielski kupiec. Wszyscy trzej rywalizują o rękę Eliante, młodej wdowy, córki Milorda Craffa. Postać markiza de Polinville przedstawia znudzonego i pretensjonalnego arystokratę, który nic nie robi, a jedynie oddaje się przyjemnościom. To prowadzi go do rozpusty, o której mówi Eliante<sup>42</sup>, gdy widzi, jak jej brat Milord Houzey zmienił się przez naukę przekazaną przez markiza: „Stajesz się zepsuty, mój bracie, i stajesz się libertynem”<sup>43</sup>. Przyjemności są ucieczką od nudy, która nawiedza ich dusze.

Ponieważ ta sztuka ma charakter moralizatorski, autor potępia tę postawę, wyśmiewając ją. W scenie XIV markiz mówi o człowieku takim jak on, czyli prawdziwym Francuzie. Chodzi o „francuskiego ducha” (*l’esprit français*) arystokratów, który przejawiał się w zakazie nieśmiałości oraz obowiązku popisywania się i błyszczenia. Bohater opowiada o tym w przerysowany sposób, przez co się ośmiesza. Śmiało gardzi też zdrowym rozsądkiem. Markiz de Polinville mówi o tym w takich słowach: „To on sprawia, że człowiek jest ociężały, drętwy, melancholijny, małomówny, nudny, jest zmorą towarzystwa, moralizatorski, jednym słowem...” i to Milord Craff kończy słowami: „Anglik, prawda?”<sup>44</sup>. Zdrowy rozsądek kojarzy mu się z byciem ponurym. Przymiotniki w tym fragmencie opisują melancholika, mizantropa. Według markiza wszyscy Anglicy są z natury melancholiczni, czym wyraźnie nawiązuje do teorii humoralnej.

---

<sup>41</sup> „[...] ce qui distinguait la maladie des Anglais de la mélancolie en général était le réflexe suicidaire”. A.-M. Hansen, *Une histoire du spleen français au XVIII<sup>e</sup> siècle — la transmission, évolution et naturalisation d’un fait anglais*, Montréal 2009, s. 67.

<sup>42</sup> L. de Boissy, *Le Français à Londres*, Paris 1727, s. 21.

<sup>43</sup> „Tu te gâtes, mon frère, & tu deviens libertin”, ibidem.

<sup>44</sup> „C’est lui qui fait un homme lourd, pedant, mélancolique, taciturne, ennuyeux, le fleau des compagnies, un moralisateur, un revecreux, en un mot...”, „Un Anglais, n’est-ce pas?”, ibidem, s. 47.

„Prawdziwy Francuz” ma swojego brytyjskiego naśladowcę w postaci młodego Milorda Houzey, syna Milorda Craffa. Anglik wyraża opinię, jakoby jego rodacy nie umieli żyć i oddawać się przyjemnościom, a wręcz przeciwnie, są płascy i posępni. Później mówi też o smutku, jakim są przesiąknięci: „[...] nosimy w sobie smutek aż po same trzewia, nawet w stanie radości”<sup>45</sup>. Ten smutek to *spleen*, termin, który skupia w swojej definicji ich styl życia, a także melancholijny i flegmatyczny temperament. Milord Houzey jest z natury melancholijny, ale nie widzi w tym uwarunkowania biologicznego, którego nie może zmienić. Uważa, że jest to defekt, który objawia się tym, że nie jest zdolny żyć tak jak Francuzi. Bezkrytycznie naśladuje markiza de Polinville, przez co sam zachowuje się absurdalnie<sup>46</sup>.

Drugi pretendent do ręki Eliante, Anglik Jacques Rosbif, również jest przedstawiony groteskowo, tyle, że z powodu swojego posępnego nastroju i ignorancji dobrych manier. Jego flegmatyczna natura jest pokazana w scenie X, w której „rozmawia” z markizem, praktycznie nie zabierając głosu oraz zachowując bardzo poważną minę, szczególnie kiedy markiz go wyśmiewa. Jako że Rosbif wyraża się poprzez zachowanie, a nie słowa, jest to jedyna scena z didaskaliami, w której czytamy, że Anglik mówi „flegmatycznym tonem”<sup>47</sup>.

Oprócz Rosbifa, który reprezentuje naród angielski, mówi się również o zmarłym mężu Eliante. Finette, jej służąca, opisuje go jako ponurego i porywczego człowieka, który był nieprzyjemny dla otoczenia, wstawał rano w złym humorze, wychodził i wracał dopiero wieczorem, w dodatku pijany, nie poświęcał czasu żonie i zdradzał ją z innymi kobietami<sup>48</sup>.

Jest dość oczywiste, że autor sztuki o melancholijnych Francuzach i Anglikach pokazuje ich w absurdalny sposób, opierając się na stereotypach. Dowiadujemy się, że Anglicy są z natury melancholijni, a Francuzi cierpią z powodu nudy, która jest rodzajem melancholii spowodowanej beczynnością. To zjawisko musiało być dość rozpowszechnione już w pierwszej połowie XVIII wieku, skoro tworzy się sztukę wyśmiewającą te melancholijne usposobienia. Ale autor postrzega je jako groteskowe fanaberie, a nie poważne choroby, co jest niespotykaną dotąd opinią o melancholii.

<sup>45</sup> „[...] nous portons la tristesse jusqu’au sein de la joye”, ibidem, s. 22.

<sup>46</sup> M. Berveiller, *Anglais et Français de comédie chez Louis de Boissy et Samuel Foote*, Comparative Literature Studies 1965, Vol. 2, No. 3, s. 262.

<sup>47</sup> „d’un ton phlegmatique”, L. de Boissy, op. cit., s. 29.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 17.

Zupełnie inne podejście do tematu ukazuje list wierszem zatytułowany *Épître sur la consommation* (*List o consumption*) (1761) anonimowego autorstwa, ale przypisywany Jean-Nicolas-Marcellinowi Guérineau de Saint-Péraviemu (1735–1789), który jest skierowany do jego przyjaciela M. D\*\*\*\*. Tematem jest pewien rodzaj melancholii (*consumption*), który sprawia, że człowiek marnieje, jest „zjadany” przez tę chorobę<sup>49</sup>. Jednakże tekst nie podaje nam jej definicji. Przedstawiony jest tu obraz cierpienia podmiotu lirycznego, o czym mówi wydawca we wstępie: „Wydaje się, że Autor nie starał się w ogóle zdefiniować Consumption, a raczej oddać wyobrażenie o swojej sytuacji”<sup>50</sup>. Autor wstępu sugeruje, że list jest tekstem autobiograficznym i na tyle szczegółowo opisuje intencje autora, iż można by przypuszczać, że wydawca i autor listu to jedna i ta sama osoba, która najpierw wprowadza w temat melancholii, a następnie przedstawia stany melancholiczne, jakich sama doświadcza<sup>51</sup>.

Istnieje bardzo silny związek między *consumption* a *spleenem*, ponieważ oba są przypisywane narodowi angielskiemu. Dalej we wstępie czytamy:

Wydaje się, że [autor] był przekonany, że *Consumption* występuje w większym stopniu wśród Anglików, co we Francji nazywamy *Vapeurs* [...]. Pewne jest, że ta choroba nie jest nowa, ale jej nazwa; że jest bardzo realna, chociaż do naszych czasów brakowało jej tylko nazwy i że sto lat temu było wielu ludzi, którzy mieli *Vapeurs*, nie zdając sobie z tego sprawy, a którzy, po dojściu do siebie, śmiali się z tych, którzy twierdzili, że zostali przez nie zaatakowani<sup>52</sup>.

---

<sup>49</sup> W języku polskim nie ma odpowiednika tej nazwy choroby, jednakże w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego pod hasłem „konsumpcja”, czyli dosłownym tłumaczeniem fr. *consumption*, znajdziemy, iż dawniej była to „choroba płuc niszcząca organizm, suchoty”, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/konsumpcja;5441908.html> [dostęp: 28.03.2021]. W języku francuskim natomiast *consumption*, także w znaczeniu dawnym, oznacza chorobę trawiącą i niszczącą organizm, „consumption — vieilli; amaigrissement et dépérissement observés dans toute maladie grave et prolongée”, *Le Nouveau Petit Robert*, Paris 2004, s. 523.

<sup>50</sup> „Il paraît que l'Auteur a moins cherché à peindre la Consumption en général, qu'à donner une idée de sa propre situation”. G. de Saint-Péravi, *Épître sur la consommation*, s.n., Londres 1761, s. 4.

<sup>51</sup> Potwierdzeniem tej teorii może być fakt, iż *Épître sur la consommation* przypisuje się Guérineau de Saint-Péraviemu w *Grand dictionnaire universel du XIX<sup>e</sup> siècle* (*Wielkim słowniku uniwersalnym XIX wieku*) z lat 1866–1876 pod redakcją Pierre’a Larousse’a, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k205360r/f1594.item.r=Guerineau.zoom> [dostęp 26.03.2021].

<sup>52</sup> „Il [l’auteur] a semblé, au reste, être persuadé que la *Consumption* est dans un degré plus éminent chez les Anglais, ce que nous nommons *Vapeurs* en

Według wydawcy Guérineau de Saint-Péravi uważa, że choroba zwana *consomption* występuje najczęściej wśród mieszkańców Anglii ze względu na ich siedzący tryb życia, całkowite skupienie, prowadzące aż do zatracenia się oraz panujący tam klimat. Autor potwierdza to w swoim tekście: „Zaciekły i oziębły Anglik czeka jedynie na śmierć / wlecze go ona leniwie do granic jego losu”<sup>53</sup>. A zatem w stosunku do Anglików użyte słowo to *consomption*, a do Francuzów stosuje się *vapeurs*. Jednak ci drudzy nie są tak samo predysponowani do tej choroby ze względu na ich „niemożność całkowitego skupienia”, „lekkość usposobienia i łagodniejszy klimat”<sup>54</sup>. Następnie autor wstępu mówi, że są ludzie, którzy się z tego naśmiewają i to właśnie widzieliśmy w sztuce *Le Français à Londres* Louisa de Boissy’ego.

Odnosząc się do choroby jako takiej, wydawca mówi, że znana jest już od dawna, ale nie miała nazwy. W rzeczywistości jest to melancholia, bowiem pod (nową) nazwą, jaką jest *consomption*, zostały zebrane niektóre z wielu objawów tradycyjnej melancholii. A jednak wydawca rozdziela te dwie choroby: „trzeba zaznaczyć, że Melancholia nie przypomina tej ostatniej choroby, mimo że Malarz ubrał ją w Komedie, bo miał na tyle dużo szczęścia, że jej nie zaznał”<sup>55</sup>. Ani w liście, ani we wstępie nie przywołuje się konkretnego tytułu dzieła czy nazwiska, jednakże mówi się, że ta choroba istniała już sto lat temu. Przez to można założyć, że mowa o *Mizantropie* Moliera ze względu na fakt, iż ta sztuka została wystawiona po raz pierwszy w 1666 roku, czyli dokładnie 105 lat przed *Épître sur la consommation*.

Carmelina Imbroscio w artykule „*Épître sur la consommation*” de Guérineau de Saint-Péravy ou la suspension douloureuse de l’existence („List o *consomption*” Guérineau de Saint-Péravy, czyli bolesne zawieszenie istnienia) zauważa, że największa różnica między tymi dwiema chorobami — melancholią i *consomption* —

---

France [...]. Il est certain que cette maladie n’est point neuve, mais bien le titre; qu’elle est très-réelle, quoiqu’il ne lui ait manqué qu’un nom jusqu’à nos jours, & qu’il y a cent ans il existait nombre des gens qui avaient des *Vapeurs* sans s’en douter, qui, s’ils revenaient au jour, se moqueraient de ceux qui s’en prétendent attaqués”. G. de Saint-Péravi, op. cit., s. 4.

<sup>53</sup> „L’Anglais féroce & froid n’attend pas que la mort / le traîne avec langueur aux bornes de son sort”, ibidem, s. 14.

<sup>54</sup> „l’inapplication», «l’égèreté» et le climat plus doux”, ibidem, s. 4.

<sup>55</sup> „il est à remarquer que la Mélancolie ne ressemble point à cette dernière maladie, en dépit du Peintre qui ne l’a travesti en Comédie, que parce qu’il était assez heureux pour ne la pas connaître”, ibidem.

dotyczy słowa „przyjemność”<sup>56</sup>. Zgodnie z zaproponowanymi definicjami, melancholijni Francuzi odczuwają przyjemność z odczuwanego bólu, a Anglicy nie. Przyglądając się dokładniej różnicom między dwiema chorobami podanymi przez wydawcę, czytamy we wstępie, że „Melancholia jest bolesnym, ale osłabionym, uczuciem głębokiego bólu; z przyjemnością przywiązuje się do wszystkiego, co dotyczy tegoż bólu”<sup>57</sup>. Te słowa równie dobrze mogłyby być częścią definicji „słodkiej melancholii” (*douce mélancolie*). Opis *consomption* przypomina melancholię czasów starożytnych, w której stan dyskomfortu niszczy psychikę i zaburza funkcjonowanie organizmu: „[...] Consomption, która działa tylko na narządy, wpływa na ciało proporcjonalnie do temperatury klimatu, oraz mniej lub bardziej aktywności krwi”<sup>58</sup>. Autor wstępu dodaje, że jeśli chodzi o objawy psychiczne, to *consomption* polega na „[...] ustaniu sił sprawczych materii, stanie śmierci, powszechnym uśpieniu organów, nicości, w której nie ma już żadnych wrażeń ani pragnień, ani siły, ani słabości, ani przyjemności, ani bólu”<sup>59</sup>. Jest to stan apatii, w którym człowiek nie odczuwa już żadnych emocji, co przypomina trochę definicję opisanego już *ennui*.

W samym utworze przedstawia nieszczęścia w pierwszej osobie, co czyni wiersz autobiograficznym. Na początku podmiot liryczny mówi, że jest otoczony ciemnościami chaosu. Jego stan jest godny ubolewania, a rozsądek nie przynosi mu ulgi. Dlatego zwraca się do swojego przyjaciela: „Przestań wysuwać mi naprzeciw prawa rozsądku / D\*\*\*\* co one mogą przeciwko śmiertelnej truciznie?”<sup>60</sup>. Autor przyznaje, że prześladuje go „śmiertelna trucizna”, która stwarza atmosferę udręki i smutku. Ten ostatni się pogłębia: „We mnie samym duch na próżno szuka ducha / Moja dusza we mnie

---

<sup>56</sup> C. Imbroscio, „*Epître sur la consommation*” de Guérineau de Saint-Péravy ou la suspension douloureuse de l’existence, [w:] C. Biondi, C. Rosso, *La quête du bonheur et l’expression de la douleur dans la littérature et la pensée françaises, Histoire des idées et critique littéraire*, vol. 345, Paris 1995, s. 291.

<sup>57</sup> „La Mélancolie est la sensation douloureuse; mais affaiblie, d’une profonde douleur; elle s’attache avec plaisir à tout ce qui est relatif à cette même douleur”. G. de Saint-Péravy, op. cit., s. 5.

<sup>58</sup> „[...] la Consomption, qui n’agissant que sur les organes, influe sur les corps en proportion de la température du climat, & du plus au moins d’activité du sang”, ibidem, s. 6.

<sup>59</sup> „[...] la cessation des ressorts de la matière, un état de mort, un assoupissement général des organes, un néant dans lequel il n’existe plus ni sensations, ni désirs, ni force, ni faiblesse, ni plaisir, ni douleur”, ibidem, s. 11.

<sup>60</sup> „Cesse de m’opposer les droits de la raison / D\*\*\*\* que peuvent-ils contre un mortel poison?”, ibidem, s. 13.

gaśnie, a moje ciało to przeżywa / Szczęście leci i ucieka jak lekki cień / Nudy i troski powoli toczą się po ziemi”<sup>61</sup>. Autor jest niešťęśliwy, nie odczuwa już przyjemności, znajduje się w stanie agonii nie tylko psychicznej, ale także fizycznej<sup>62</sup>. W dodatku czuje się zupełnie pusty, nie odczuwa już emocji, co, paradoksalnie, wywołuje w nim ból życia (*mal de vivre*) i daje poczucie bycia martwym: „Moja glina umiera bez bólu i przyjemności / Oddycham bez życia i gasnę bez umierania”<sup>63</sup>. Mówi o doznaniu nicości, które potęguje to nieznośne uczucie: „Jedynie nicość ofiaruje się moim zdezorientowanym zmysłom / Istnieję, aby czuć, że już nie istnieję”<sup>64</sup>. Początek tego stanu sięga jego młodości, czego bardzo żałuje i powtarza w tekście kilka razy: „Uśhłem w moim kwiecie zgłęty z smutku / Niezdolność odczuwania zatrzymała mnie w moim biegu”<sup>65</sup>.

Podmiot liryczny chciałby coś poczuć, nawet, jeśli byłby to ból. Dla niego ból spowodowany na przykład „rozzarowaniem miłosnym”<sup>66</sup> jest przyjemniejszy niż całkowity brak emocji, ponieważ ten rodzaj bólu rodzi się z przyjemnej namiętności, którą zachowujemy w pamięci: „[Zakochany] czuje, że istnieje w obiekcie, który go ożywia / Całuje, płacząc, tę rękę, która go uciska”<sup>67</sup>. Poza tym, lepiej jest czuć coś niż nic: „Największym z nieszczęść jest nie zaznać nieszczęścia”<sup>68</sup>. Pożądanie podąża za uczuciem, które ożywia i pobudza do działania. Podmiot liryczny jest go pozbawiony, jest za to jakby zawieszony i martwy: „Przez gęste opary dusza jak zamroczona / Porusza się bez uczuć, bez ducha i bez życia”<sup>69</sup>. Píše też, że jego „dusza jest zmęczona”<sup>70</sup>, jest obojętny na wszystko, zarówno na to, co przyjemne, jak i na to, co nieprzyjemne.

---

<sup>61</sup> „Dans moi-même l’esprit en vain cherche l’esprit / Mon ame en moi s’éteint, & mon corps lui survit / Le bonheur vole, & fuit comme une ombre légère / Les ennuis à pas lents cheminent sur la terre”, ibidem [ortografia oryginalna].

<sup>62</sup> C. Imbroscio, op. cit., s. 292.

<sup>63</sup> „Mon argile se meut sans douleur ni plaisir / Je respire sans vivre, & m’éteins sans mourir”, G. de Saint-Péravi, op. cit., s. 14.

<sup>64</sup> „Le néant s’offre seul à mes sens confondus / J’existe pour sentir que je n’existe plus”, ibidem.

<sup>65</sup> „J’ai séché dans ma fleur courbé par la tristesse / L’insensibilité m’arrétant dans mon cours”, ibidem.

<sup>66</sup> „la déception amoureuse”, C. Imbroscio, op. cit., s. 292.

<sup>67</sup> „Il [un amoureux] se sent exister dans l’objet qui l’anime / Il embrasse, en pleurant, cette main qui l’opprime”, G. de Saint-Péravi, op. cit., s. 15.

<sup>68</sup> „Le plus grand des malheurs est de n’en point avoir”, ibidem.

<sup>69</sup> „Par d’épaisses vapeurs l’âme comme obscurcie / Se meut sans sentiment, sans esprit & sans vie”, ibidem, s. 17.

<sup>70</sup> „L’âme est lassée”, ibidem, s. 13.

Na końcu utworu, podmiot liryczny zachowuje odrobinę nadziei i myśli o czasach, kiedy powróci do niego zdolność odczuwania: „Między Emilią a Tobą, moja opuszczona dusza / Zobaczy, jak jej przeznaczenie przemyka się przez przyjemności [...] I zobaczę siebie bardziej wrażliwym i czułym / Jak Feniks odrodzony z moich popiołów”. To przyjaźń i miłość go „wyleczą”, ponieważ już ich doświadczył: „ponieważ kochałem, mogę znowu kochać”<sup>71</sup>.

Podmiot liryczny z wiersza Guérineau de Saint-Péravi jest dręczony, czy wręcz drażony przez *consomption* i daje tego świadectwo. Wydaje się, że ten stan jest najgorszym stopniem melancholii, ponieważ składa się z uczuć pustki i śmierci. Bohater nie przeżywa już emocji, jest apatyczny i to powoduje cierpienie nie tylko psychiczne, ale także fizyczne. Odczuwanie nieprzyjemnych rzeczy, takich jak cierpienie, ale wywołanych na przykład przez coś w rodzaju nieszczęśliwej miłości, wydaje się być lepsze niż pustka w duszy. Zatem *consomption* byłaby najbardziej degenerującą formą tej choroby duszy na wszystkich poziomach dla tego, kto jej doświadcza.

Pomimo bólu i smutku, jaki niesie, XVIII-wieczna melancholia jest także stanem pozytywnym, a przez niektórych nawet pożądanym: „[...] cierpienie nie jest pozbawione uroku, a granica między przyjemnością a bólem zaciera się”<sup>72</sup>. Po raz pierwszy w historii, objawy przypisywane poważnej chorobie stają się pożądane, a ludzie, którzy ich doświadczają nawet się nimi chwala.

Najlepszym tego przykładem jest Julia de Lespinasse (1732–1776), która w listach do swojego ukochanego, hrabiego de Guiberta, opisuje udręki oraz przyjemności, których jednocześnie przysparzają jej miłość oraz związane z nią lęki. Julia należała do „dusz wrażliwych i namiętnych”<sup>73</sup>, które, za sprawą Rousseau, dawały pierwszeństwo doznaniom serca. Widać to wyraźnie w listach panny Lespinasse do ukochanego. Na przykład w liście z lipca 1774 r. napisała do niego, po tym jak dowiedziała się o jego wyjeździe do Montauban: „Drogi mój, kocham cię: czuję to w tej chwili w bolesny sposób; twój katar, piersi twoje sprawiają ból mej

<sup>71</sup> „Entre Emilie & toi, mon âme abandonnée / Verra par les plaisirs filer sa destinée [...] Et je me reverrai plus sensible & plus tendre / Ainsi que le Phénix renaître de ma cendre”, „puisque j’aimai, je peux aimer encore”, ibidem, s. 21.

<sup>72</sup> „[...] la souffrance n’est pas sans charme et la frontière se brouille entre plaisir et douleur”. M. Delon, *Le principe de délicatesse. Libertinage et mélancolie au XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 2011, s. 112.

<sup>73</sup> „âmes sensibles et passionnés”, ibidem, s. 155.



duszy: lękam się, a to straszliwe uczucie tak często było usprawiedliwione, że niepodobna mi jest się uspokoić”<sup>74</sup>. Z powodu potencjalnego zagrożenia dla jego zdrowia Julia jest wzburzona. W tym samym liście kontynuuje: „Mój Boże, czemuż ja nie mogę wziąć na siebie twoich cierpień!”<sup>75</sup>. Cierpienie ukochanego sprawia, że sama cierpi, chciałaby cierpieć razem z nim, a nawet za niego.

W innym liście dobitnie daje wyraz swojemu żarliwemu uczuciu:

Nie miałam wiadomości od ciebie; nie spodziewałam się ich zgola, a mimo to czekałam. Och, Boże, jak ty możesz mówić, że boleść nie mieszka już w mojej duszy? Umierałam wczoraj z bólu; miałam atak rozpacz, który wtracił mnie w konwulsje trwające cztery godziny. Drogi mój, chcesz wiedzieć całą prawdę? Otóż, kiedy cię widzę, kocham cię do szaleństwa, do tego stopnia, iż jestem przeświadczona, że nigdy lepiej nie kochałam; ale trzeba mi ciebie, aby cię kochać: cała reszta życia upływa na wspominkach, żalach i oplakiwaniu. Owszem, jedź, powiedz mi, że kochasz inną; pragnę, chcę tego. Cierpienie moje jest tak głębokie, tak rozdzierające, że ulgi na nie nie spodziewam się już tylko w śmierci: ulga, którą ty mi przynosisz, działa jak opium; usypia moje cierpienia, ale ich nie leczy; przeciwnie, czuję się tym słabsza i tym wrażliwsza. Masz słuszość, nie jestem już zdolna kochać, umiem już tylko cierpieć<sup>76</sup>.

Robert Mauzi napisał we wstępie do *L’Idée du bonheur dans la littérature et la pensée françaises au XVIII<sup>e</sup> siècle* (*Pojęcie szczęścia w literaturze i myśli francuskiej XVIII wieku*), że Julia de Lespinasse daje świadectwo pozytywnej waloryzacji cierpienia poprzez wyobrażnię i literaturę. Często rozkoszuje się bólem spowodowanym namiętnością, podziwia go i przypisuje mu „sens życia”<sup>77</sup>. Kiedyś napisała nawet, że jest szczęśliwa, że „została ukształtowana przez tego wielkiego mistrza, jakim jest nieszczęście”<sup>78</sup>. Widzimy więc, że nieszczęście jest dla niej czymś niezbędnym do życia. Ponadto identyfikuje się ze smutkiem w innym liście do Guiberta: „Smutek to moje istnienie”<sup>79</sup>. Panna Lespinasse mówi o słodkiej

---

<sup>74</sup> J. de Lespinasse, List XLVI, Czwartek, wpół do dziesiątej, *Listy panny de Lespinasse*, przeł. T. Boy-Żeleński, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/listy-panny-de-lespinasse.html#f59> [dostęp 21.03.2021].

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> J. de Lespinasse, List XL, Czwartek, jedenasta wieczór, op. cit.

<sup>77</sup> R. Mauzi, op. cit., s. 25.

<sup>78</sup> „formée par ce grand maître de l’homme, le malheur”, ibidem.

<sup>79</sup> „c’est mon existence que la tristesse”, R. Paul, *Pour conjurer la solitude: les Lettres de Julie de Lespinasse*, <https://artsrtlettres.ning.com/profiles/blogs/pour-conjurer-la-solitude-les-lettres-de-julie-de-lespinasse> [dostęp 2.08.2019].

melancholii (*douce mélancolie*), nie używając jednak takiego określenia: „Tak, istnieje rodzaj cierpienia, które ma taki urok, które wnosi taką lubość w duszę, iż jesteśmy gotowi przełożyć je nad to, co nazywa się *przyjemnością*. Kosztuję tego szczęścia lub tej trucizny dwa razy na tydzień; ten pokarm jest mi o wiele potrzebniejszy niż powietrze, którym oddycham”<sup>80</sup>. Autorka listu chwali ten rodzaj bólu, który przynosi jej bardzo przyjemne doznania. Wyznanie takie wydaje się świadczyć o uzależnieniu od cierpienia.

Teorię tę mógłby potwierdzać fakt, iż Julia de Lespinasse łagodzi swoje cierpienie, nadając mu pozytywną wartość. „Dzięki literaturze i muzyce [...] nieszczęście przestaje jawić się jako *nic*, czym naprawdę jest”<sup>81</sup>, mówi Robert Mauzi. W ten sposób nieszczęście zyskuje na pozytywnym znaczeniu, staje się elementem, który może wypełnić życie tej nieszczęśliwej i namiętnej kobiety. Właśnie tak przekształciła ona coś negatywnego w coś konstruktywnego. Kilkakrotnie porównuje się w swoich listach do nieszczęśliwych bohaterów, takich jak Fedra lub tych z powieści Prévosta czy Richardsona, dwóch kojarzonych z sentymentalizmem autorów: „Jak dla mnie, to powinienam istnieć jedynie w powieściach Prévosta”<sup>82</sup>.

Nieszczęśliwa z powodu „udręki” spowodowanej miłością czuje się jak na „kole”, narzędziu tortur używanym od starożytności. W ten sposób daje symboliczny obraz swojego bólu, ale jednocześnie używa go do opisanego przyjemności, jakiej dostarczają jej te same udręki: „Ta potrzeba *nasilonego życia* jest, jak sądzę, potrzebą potępionych. To mi przypomina pewne powiedzenie, które sprawiło mi wielką przyjemność: *Gdybym kiedykolwiek, mówiono mi, mogła odzyskać spokój, miałabym uczucie, że jestem na torturach*”<sup>83</sup>. Tymi słowami pani de Lespinasse wyraża swoją opinię na temat swoich trosk, rozkoszuje się swoim nieszczęściem i czerpie z niego siły.

Podobne odczucia, z tym, że niezabarwione aż tak drastycznie, opisała młodziutka Madame Roland (1754–1793) w swoim dyskursie *De la mélancolie (O melancholii)* z 1771 r., gdzie po raz pierwszy w historii użyła pojęcia słodkiej melancholii (*douce mélancolie*).

---

<sup>80</sup> J. de Lespinasse, List XI, Paryż, 25 lipca 1773, op. cit.

<sup>81</sup> „Grâce à la littérature et à la musique [...], le malheur cesse d'apparaître comme ce *rien* qu'il est en réalité”. R. Mauzi, op. cit., s. 25.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> J. de Lespinasse, List LXXII, 30 października 1774, op. cit.

Autorka pisze, że łatwiej jest poczuć słodką melancholię niż ją zdefiniować, ale próbuje ją opisać tymi słowami: jest to „[...] modyfikacja przyjemności, z której czerpie wszystkie swoje wdzięki”<sup>84</sup> oraz „pewna delikatność uczucia, pewien zwrot wyobraźni”<sup>85</sup>. To „czarujące uczucie” pociesza i pozwala doświadczać przyjemności w „miły i nowy sposób”<sup>86</sup>. Odczuwane przez osoby wrażliwe ze skłonnością do medytacji, uczucie to porusza je i pozwala doświadczać delikatnych przyjemności oraz odkrywać piękno natury w krajobrazach. Unikając zgiełku salonów i tłumów, osoby takie preferują przyrodę, „wiejskie spacer”<sup>87</sup>, towarzystwo lasu i słońca. W takich okolicznościach melancholia uspokaja umysł i wzmacnia uczucie „słodkiego uniesienia”<sup>88</sup>. Wśród jej zalet są także skłonność do marzeń dziennych (*rêveries*), pobudzenie wyobraźni i zdolność do silniejszego odczuwania każdego uczucia<sup>89</sup>. Skutkuje to czarującą samotnością, która pozwala na oddawanie się zadumie oraz marzeniom, jak to ma miejsce w przypadku Rousseau.

Słowo marzenie (*rêverie*) przeszło na przestrzeni wieków kilka przemian, ale dzięki Rousseau pod koniec XVIII wieku przyjęło znaczenie wolnej myśli praktykowanej podczas samotnego spaceru, delikatnie poruszanej przez spektakl natury. *Rêverie* zawiera w sobie jakości marzenia dziennego oraz zadumy. Kiedy człowiek puszcza wolno wodze swojej fantazji, sprawia mu to przyjemność. Zagłębia się wtedy w siebie, pozostając jednocześnie uważnym na naturę, w której otoczeniu najczęściej wykonuje tę czynność i inspirowane się pięknem napotkanych pejzaży.

Po publicznym odczytaniu *Wyznań*, które miały bronić autora przed oskarżeniami o hipokryzję, plagiat, kłamstwa i tchórzostwo, po raz kolejny odrzucony przez społeczeństwo, Jan Jakub Rousseau zaszywa się w Ermenonville, przekonany o wszechobecnym spisku przeciwko niemu. Pod koniec życia spisał *Les Rêveries du promeneur solitaire* (*Marzenia samotnego wędrowca*)

---

<sup>84</sup> „[...] une modification du plaisir dont elle emprunte tous ses charmes”. J.-M. Roland, *Œuvres de J.-M. Ph. Roland, femme de l'ex-ministre de l'intérieur*, Tome troisième, Paris an VIII 1799–1800, s. 8.

<sup>85</sup> „[...] une certaine délicatesse de sentiment, un certain tour d'imagination”, *ibidem*, s. 9.

<sup>86</sup> „un aspect agréable et nouveau”, *ibidem*.

<sup>87</sup> „des promenades champêtres”, *ibidem*.

<sup>88</sup> „un doux ravissement”, *ibidem*.

<sup>89</sup> F. Barguillet, *Rêverie*, [w:] *Dictionnaire européen des Lumières*, éd. Michel Delon, Paris 2014, s. 1078.

(1776–1778, niedokończone), aby znaleźć pocieszenie w samotnych spacerach i „wolnej medytacji”<sup>90</sup>.

Jest to aktywność umysłu, która trwa niezakłócana przez rzeczy zewnętrzne, a jedynie nimi inspirowana poprzez swobodne przechodzenie od jednej rzeczy do drugiej jedynie myślą, która pojawia się podczas spaceru. Tym, co wzbudza określone myśli, są efekty „subiektywne i afektywne”<sup>91</sup> odczuwane na widok wytworów natury napotkanych po drodze lub wspomnień przezeń wywołanych. Taka definicja *rêverie* jest charakterystyczna dla Rousseau i dla sentymentalizmu i zostanie później wykorzystana przez romantyków.

Aby tak się stało, niezbędny jest spacer w przyrodzie. Rousseau szuka samotności, aby uciec przed wrogością ludzi i stanąć twarzą w twarz z samym sobą. Tak samo jest z Saint-Preux, postacią wymyśloną przez Rousseau w powieści epistolarnej *Nowa Heloiza* — z tym, że on ucieka od ukochanej kobiety, z którą nie może się związać ze względu na swój status społeczny.

Oprócz samotności, kolejnym lekarstwem na palące uczucia nieszczęścia jest natura. „Nigdy nie rozmyślam, nigdy nie marzę rozkoszniej, jak w chwilach zapomnienia o sobie. Zlewając się, rzec można, z systemem bytów, utożsamiając się z całą naturą, odczuwam ekstazy, niewypowiedziane zachwyty”<sup>92</sup>. Napotkana przyroda wzbudza przyjemne doznania — jak chociażby tafla wody jeziora Bienne: „szmer fal i ciągły ruch wody, kojąc me zmysły i usuwając z duszy wszelkie inne niepokoje, zatapiał ją w cudownych marzeniach i często w takich chwilach noc zaskakiwała mnie, zanim się spostrzegłem”<sup>93</sup>. W tym fragmencie autor w pełni cieszy się przyjemnością swojego istnienia: „Przyływ i odpływ wody [...] sprawiał, że własne istnienie przeżywałem z rozkoszą, bez jakiegokolwiek wysiłku umysłu”<sup>94</sup>.

W ciągu swojego życia Saint-Preux często podróżował, aby uciec od towarzystwa kochanej nadaremno Julii, aby wyciszyć namiętne uczucie i uspokoić duszę. W pierwszej części powieści męczyzna wyrusza w góry Valais: „Wyjeżdżałem przejęty własną

<sup>90</sup> „une méditation libre”, Y. Hersant, op. cit., s. 155.

<sup>91</sup> „subjectifs et affectifs”, P. Bornecque, „*Les rêveries du promeneur solitaire*” (1776), Rousseau: *résumé, thèmes*, Hatier, Paris 1988, s. 17.

<sup>92</sup> J.J. Rousseau, *Przechadzka siódma*, [w:] idem, *Marzenia samotnego wędrowca*, przeł. E. Rzadkowska, Wrocław 1983, s. 99.

<sup>93</sup> Idem, *Przechadzka piąta*, ibidem, s. 72.

<sup>94</sup> Ibidem.

niedola, a pocieszony twoją radością, w stanie owej szczególnej melancholii nie pozbawionej uroku dla tkliwych serc”<sup>95</sup>. Kiedy Saint-Preux odjeżdża, nieobecność jego ukochanej budzi w nim jeszcze większe namietności<sup>96</sup>, cierpi, tęskni za Julią, widzi ją wszędzie i ciągle o niej myśli. Jednak potem, wśród lasów i skał, nie jest już w stanie myśleć o swoim nieszczęściu, będąc na miejscu, podziwia tamtejszą przyrodę: „Chciałem oddać się marzeniom, a tymczasem co chwila odrywał mnie od nich jakiś niespodziewany widok. To olbrzymia skała zawisała jak ruina nad mą głową. To znów spowiła mnie gęsta mgła spadającej z wysoła, hałaśliwej kaskady. Innym razem o krok ode mnie, odwieczny potok przetoczył się w otchłani nie zgłębionej ludzkim okiem”<sup>97</sup>. Bohater chciał marzyć o Julii, ale nie potrafił jasno myśleć, skupić się na jednym temacie<sup>98</sup>. To jest właśnie charakterystyka *rêverie*, jego myśli poruszane są przez coraz to nowe cuda natury, które objawiają się mu co chwila.

W ten sposób nie rozpamiętuje swojego bólu, a wręcz przeciwnie, doświadcza ukojenia i swobodnej medytacji, które mają „wartość oczyszczającą”<sup>99</sup>. Z dala od przedmiotu gwałtownych uczuć, na bezludziu, myśli Saint-Preux płyną swobodnie od jednego punktu zaczepienia do kolejnego. Nie może walczyć z ogromnym spektaklem natury, musi porzucić codzienne zmartwienia i dać się ponieść marzeniom: „Powaga nie idzie tu w parze z melancholią, spokój z obojętnością, a samo życie i myślenie sprawiają radość: zbyt żywe pragnienia tracą na ostrości, która tak boleśnie rani; stają się umiarkowane, pozostawiając w głębi serca tylko delikatną i miłą emocję; w ten sposób korzystny klimat z namietności, tak gdzie indziej niebezpiecznych, buduje ludzkie szczęście”<sup>100</sup> — pisze, dając nam wyobrażenie o sile spokoju, jaki wywołuje fakt obcowania z naturą, gdzie to, co na zewnątrz i to, co w duszy łączy się<sup>101</sup>.

---

<sup>95</sup> J.J. Rousseau, *List XXIII. Saint-Preux do Julii*, [w:] idem, *Nowa Heloiza*, część pierwsza, przeł. Ewa Rządowska, Wrocław 1962, s. 43.

<sup>96</sup> „l’absence avive sa passion”, Ch. Dédéyan, *J.-J. Rousseau „La Nouvelle Héloïse”*, Paris 1958, s. 73.

<sup>97</sup> J.J. Rousseau, *Nowa Heloiza*, op. cit., s. 43.

<sup>98</sup> J. Pigeaud, *Je pense d’où je sens*, [w:] *De la mélancolie: fragments de poétique et d’histoire*, Paris 2005, s. 37.

<sup>99</sup> „valeur cathartique”, ibidem.

<sup>100</sup> J.J. Rousseau, *Nowa Heloiza*, op. cit., s. 45.

<sup>101</sup> Ch. Dédéyan, op. cit., s. 78.

Podsumowując, teksty z XVIII wieku świadczą o obecności melancholii w świadomości społecznej i kulturowej, ale melancholii widzianej już nie tylko jako choroba. W epoce oświecenia melancholia prawie całkowicie straciła swoje medyczne konotacje, ale pozostała obecna pod różnymi nazwami. Z choroby z objawami fizycznymi i psychicznymi przekształciła się w pojęcie nazywające różne nastroje i stany emocjonalne: znudzenie (*ennui*), *spleen*, wapory (*vapeurs*), *consomption*, słodką melancholię (*douce mélancolie*), ból życia (*mal de vivre*), apatię (*langueur*), zadumę czy inaczej, stan marzeń dziennych (*rêverie*). Znaczna liczba dzieł im poświęconych świadczy o dużej popularności, choć na pierwszy rzut oka epoka rozumu nie powinna obfitować w utrapienia duszy, a tym bardziej im się poddawać.

To, co jest powszechne wśród wszystkich rodzajów melancholii, to trudny do przezwyciężenia smutek i ból. Jest on także łącznikiem między tym, co stare a tym, co nowe. Melancholia sprzed XVIII wieku była chorobą, którą musiał leczyć lekarz. Jednak w osiemnastym stuleciu to uczucia warunkowały melancholię. Odtąd była ona postrzegana raczej jako przemijające usposobienie lub zaburzenie umysłu, które mogło trwać dłużej.

Nowością, jaką przyniósł XVIII wiek, jest pozytywna koncepcja melancholii i konstytuujących ją uczuć. Każdy analizowany tekst świadczy o osobistym podejściu do tej choroby lub przynajmniej niektórych jej aspektów. Ten wiek szukał przyczyn melancholii i wszystkich jej odmian w „sercu”, ponieważ to dzięki zainteresowaniu uczuciami i namiętnościami dokonała się prawdziwa rewolucja w sposobie widzenia emocji. Jeśli u schyłku Oświecenia pewne uczucia smutku były przyjemne, to w XIX wieku były już bardzo pożądane. Ci, którzy ich doświadczali, coraz bardziej pogrążali się w tych stanach emocjonalnych do tego stopnia, że odczuwali ciągłą rozpacz i egzystencjonalny niepokój. Kilka prac z przełomu wieków zwiastuje zainteresowanie nowymi podejściami, które rozwinęły się w XIX wieku. Jeśli dziewiętnastowieczni bohaterowie mogli się zgubić w tych otchłaniach, to osiemnastowieczni jeszcze nie, powstrzymywani przez całkiem solidne ramy wiary — czy to w Boga, czy w naukę.

## Bibliografia

Barguillet F., *Rêverie*, [w:] *Dictionnaire européen des Lumières*, éd. Michel Delon, Paris 2014, s. 1076–1079.

- Berveiller M., *Anglais et Français de comédie chez Louis de Boissy et Samuel Foote*, Comparative Literature Studies 1965, Vol. 2, No. 3, s. 259–269.
- Boissy L. de, *Le Français à Londres*, Paris 1727.
- Bornecque P., „*Les rêveries du promeneur solitaire*” (1776), *Rousseau: résumé, thèmes*, Paris 1988.
- Burton R., *Anatomie de la mélancolie*, éd. G. Venet, Paris 2005.
- Chassang A., Senninger, Ch., *Recueil de textes littéraires français: XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1973.
- Consomption, [w:] *Le Nouveau Petit Robert*, Paris 2004, s. 523.
- Dédéyan Ch., J.-J. Rousseau „*La Nouvelle Héloïse*”, Paris 1958.
- Delon M., *Le principe de délicatesse. Libertinage et mélancolie au XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 2011.
- Ennui, [w:] *Encyclopédie, ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, 1<sup>re</sup> éd., 1751, t. 5, s. 693–695, [https://fr.wikisource.org/wiki/L%E2%80%99Encyclop%C3%A9die/1re\\_%C3%A9dition/ENNUI](https://fr.wikisource.org/wiki/L%E2%80%99Encyclop%C3%A9die/1re_%C3%A9dition/ENNUI) [dostęp: 12.11.2018].
- Hansen A.-M., *Une histoire du spleen français au XVIII<sup>e</sup> siècle — la transmission, évolution et naturalisation d'un fait anglais*, Montréal 2009.
- Helvétius C.-A., *O człowieku, jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, przeł. J. Legowicz, Wrocław 1976.
- Hersant Y., *Mélancholies. De l'Antiquité au XX<sup>e</sup> siècle*, Paris 2005.
- Imbroscio C., „*L'Épître sur la consommation*” de Guérineau de Saint-Péray ou la suspension douloureuse de l'existence, [w:] C. Biondi, C. Rosso, *La quête du bonheur et l'expression de la douleur dans la littérature et la pensée françaises, Histoire des idées et critique littéraire*, vol. 345, Paris 1995, s. 291–299.
- Klibansky R., Panofsky E., Saxl F., *Saturne et la mélancolie: études historiques et philosophiques: nature, religion, médecine et art*, trad. F. Durand-Bogaert, L. Évrard, Paris 1999.
- Konsumpcja, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/konsumpcja;5441908.html> [dostęp: 28.03.2021].
- Larousse P., *Grand dictionnaire universel du XIX<sup>e</sup> siècle: français, historique, géographique, mythologique, bibliographique...*, T. 8 F–G, Paris 1866–1877, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k205360r/f1594.item.r=Guerineau.zoom> [dostęp 26.03.2021].
- Lepinasse, J. de, *Listy panny de Lepinasse*, przeł. T. Boy-Żeleński, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/listy-panny-de-lepinasse.html#f59> [dostęp: 21.03.2021].
- Lettres de la marquise Du Deffand à Horace Walpole, écrites dans les années 1766 à 1780: auxquelles sont jointes des lettres de Mme Du Deffand à Voltaire, écrites dans les années 1759 à 1775, publiées d'après les originaux déposés à Strawberry-Hill*. Tome 1, Paris 1864, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k63341040/f507.item.r=Lettres%20de%20la%20marquise%20Du%20Deffand%20%C3%A0%20Horace%20walpole> [dostęp: 28.03.2021].
- Lettres de Madame du Deffand (1742–1780)*, Paris 2002.
- Madame du Deffand*, [https://fr.wikipedia.org/wiki/Madame\\_du\\_Deffand](https://fr.wikipedia.org/wiki/Madame_du_Deffand) [dostęp: 14.06.2019].
- Mauzi R., *L'idée du bonheur dans la littérature et la pensée françaises au XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1969.
- Pigeaud J., *Je pense d'où je sens*, [w:] *De la mélancolie: fragments de poétique et d'histoire*, Paris 2005, s. 15–44.

- Paul R., *Pour conjurer la solitude: les Lettres de Julie de Lespinasse*, <https://artsrtlettres.ning.com/profiles/blogs/pour-conjurer-la-solitude-les-lettres-de-julie-de-lespinasse> [dostęp: 2.08.2019].
- Roland J.-M., *Œuvres de J.-M. Ph. Roland*, Tome troisième, Paris an VIII (1799–1800).
- Rousseau J.J., *Nowa Heloiza*, przeł. Ewa Rządowska, Wrocław 1962.
- Rousseau J.J., *Marzenia samotnego wędrowca*, przeł. Ewa Rządowska, Wrocław 1983.
- Rousseau J.-J., *Julie ou la Nouvelle Héloïse*, Paris 1967.
- Saint-Péravi G., *Épître sur la consommation*, Londres 1761.

### **The change in the perception of melancholy in the 18th century and its new variations presented in the literary works of the era**

[summary]

Until the 18th century, melancholy functioned in people's consciousness like a disease or a genetic condition. During the Enlightenment, some changes allowed to perceive it as emotional states, without any medical connotations. Among the many works, in which melancholy is mentioned, one can find several types of it, although everyone describing it, treated it in a personal way. A few of the most common new terms are sweet melancholy (*douce mélancolie*), boredom (*ennui*), vapours (*vapeurs*), *spleen*, *consumption*, reverie (*rêverie*). Thanks to the sensitivity that was fashionable in the 18th century, emotional dilemmas were perceived not only negatively, and sometimes even desirable.

**Keywords:** melancholy, sweet melancholy, boredom, spleen, daydreaming, reverie, sadness, emotions, sensitivity, emotional state, Rousseau, de Boissy, du Deffand